

# NIEDZIELA



## PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

### Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackim:

Za granicą:

Rocznie . . . . . 3 złr. 50 ct.

Rocznie . . . . . 8 mark.

Półrocznie . . . . . 1 „ 75 „

Półrocznie . . . . . 4 „

Kwartalnie . . . . . — „ 90 „

Kwartalnie . . . . . 2 „

### Redakcyja i Administracyja

we Lwowie

W GMACHU SEJMOWYM.

Rękopismów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

### Nauka z Ewangelii św.

#### na Niedzielę VI. po Świątkach.

W tej ewangelii św. Pan Jezus mówi zaraz na początku te słowa: *strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem a wewnątrz są wilkami drapieżnymi.* U żydów tak w starym zakonie, jak i w początkach szerzenia się chrześcijaństwa było wielu fałszywych proroków, którzy mienili się być od Boga posłanymi, a szerzyli między ludem niewiarę i występki. Lecz nie tylko u żydów byli fałszywi prorocy, żaden naród i żaden czas nie był i nie jest od nich wolnym; kręci się ich wielu i między wami, kochani czytelnicy. Fałszywymi prorokami są ci, którzy przed wami prowadzą mowy przeciw wierze, usiłują was odwieść od chodzenia do kościoła, od słuchania kazań, od chodzenia do spowiedzi, starają się zniszczyć to przywiązanie, jakie macie do Kościoła św., tę cześć, jaką macie dla duchowieństwa. Fałszywymi prorokami są ci, którzy udając waszych przyjaciół wygadują przed wami na ludzi majątniejszych i oświeconiejszych, jatrzą ubogich przeciw bogatym, rzucają kość niezgody między dwór a gminę, słowem sięją niezgodę między pojedyńczymi stanami, na jakie dzieli się społeczeństwo. Że bowiem społeczeństwo ludzkie dzieli się na różne stany, że są na świecie przełożeni i poddani, bogaci i ubodzy, to postanowił sam Pan Bóg, którego *mądrości*, według psalmisty, *nie masz liczyć*. Pan Bóg rozkazuje: *wszelka dusza niechaj*

*będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga ustanowione.* Czudzą też własność szanować Bóg nakazuje, mówiąc: *nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani ośła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.* Z drugiej znów strony Pan Bóg zwierzchności rozkazuje, by rządziła sprawiedliwie i bogatemu rozkazuje, by dawał jałmużnę. Pocieszył też Pan Bóg ubogiego tem, że Syn Boży stawszy się człowiekiem, był ubogim i przyrzeka Bóg ubogiemu, jeżeli cierpliwie znosić będzie ubóstwo, wielkie radości w niebie, i przyrzeka Bóg, że każdemu sprawiedliwość wymierzona zostanie na tamym świecie. Ci więc — jak ich św. Judasz Tadeusz w swym liście nazywa — *szemracze narzekający*, którzy się sprzeciwiają tym rządóm Bożym na ziemi, są wielkimi grzesznikami. Fałszywymi prorokami są ci, którzy was, kochani czytelnicy, namawiają do skarżenia się w sądach, do procesów, co czynią zwykle w interesie własnym, by od was za napisanie skargi lub supliki zarobili. Fałszywymi prorokami są ci, którzy tych z was, co wyrzekli się napojów gorących, namawiają do picia wódki, araku rozolisów. Weźcież sobie więc do serca napomnienie Pana Jezusa i strzeżcie się pilnie wszystkich fałszywych proroków! Fałszywi prorocy różnych używają sposobów, ażeby swoje przewrotne zasady rozszerzyć. Szerzą je ustnie, najczęściej po szynkach, karczmach, przy kieliszku; — szerzą je także niekiedy za pomocą pisma i druku. O ileż to książek



złych, bezbożnych drukuje się na świecie! Dlatego nie trzeba wierzyć wszystkiemu, co drukowane. Ludzie mówią żartobliwie, że papier jest cierpliwy. Choć więc na nim ludzie przewrotni drukują bluźnierstwa przeciw Bogu, kłamstwa, oszczerstwa, podburzania, on to znosi i przyjmie na siebie. Mieję więc ten zwyczaj, mili czytelnicy, byście, gdyby kiedy pojawiła się między wami jaka książka, zawierająca rzeczy przeciwne nauce Kościoła św., taką książkę nieśli do waszego księdza proboszcza z prośbą o dalszą radę.

Ks. R. F. z Tarnowca.

## Sprawozdanie z czynności

### Towarzystwa Kółek rolniczych

przedłożone przez Zarząd główny  
na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa dnia 1 Lipca 1885 r.

Do wykazanych już dawniej po koniec r. 1883 w liczbie 116 zawiązanych Kółek rolniczych, przybyło w roku 1884 Kółek 150, w roku bieżącym do 31 maja 41, razem więc powstało 307 Kółek w 65 powiatach. Z tych ma siedzibę 242 Kółek w gminach wiejskich, 64 w gminach miejskich.

Członkami zwyczajnymi Kółek rolniczych są przeważnie rolnicy-właścianie, rolnicy-mieszczanie i rolnicy-rękodzielnicy. Dalej zapisani są na członków prawie wszędzie księża Proboszczowie i Wikaryusze, także Dziekani i Wicedziekani. Wszędzie, z małymi wyjątkami, kierownicy szkół i nauczyciele. Dość często właściciele większych posiadłości, dzierżawcy lub rządcy dóbr, niemniej urzędnicy publiczni i prywatni. Wreszcie należą do Kółek osoby innych zajęć, jakoto: lekarze, notaryusze, adwokaci, pocztmistrzowie itd.

Liczbę członków wykazały Kółka rolnicze w ostatnich sprawozdaniach do Maja b. r. przedłożonych ogółem na 10204.

Sprawami każdego Kółka kieruje Zarząd jego miejscowy. W Zarządach miejscowych 270 Kółek zasiadają jako:

- a) przewodniczący: księża w liczbie 96, właściciele większych posiadłości 32, nauczyciele 23, rolnicy z mniejszych posiadłości 54 i osoby innych zajęć 55;
- b) sekretarze: księża w liczbie 10, właściciele większych

posiadłości 3, nauczyciele 132, rolnicy z mniejszych posiadłości 72, osoby innych zajęć 53.

Zebrań członków Kółek rolniczych odbywały się zwykle co niedzielę i inne dni świąteczne po nabożeństwie. Miejsce zebrań były, własny lokal i izby gminne lub szkolne (za zezwoleniem władz szkolnych). Gdziekolwiek odbywały się zebrań na plebanii, we dworze lub mieszkaniach członków, a nigdy w szynkowni. Pewne Kółka miały zebrań co drugą niedzielę, niektóre co miesiąc, mała zaś część rzadziej. W wielu Kółkach zaprowadzono ten zwyczaj, iż członkowie przyprowadzają na zebrań dorosłych synów, dla przysłuchania się poważnym naradom i nauczania się nie jednej pożytecznej rzeczy; a dość często dorosłjsza młodzież na zebrań Kółek, czyta na głos wybrane książki. Gdzie nigdzie przybywają na zebrań i kobiety, zwłaszcza gdy ma być mowa o polepszeniu i podniesieniu gospodarstwa domowego. Wreszcie pozwalają Kółka przybywać na zebrań i nieczłonkom jako gościom, którzy następnie sami proszą o przyjęcie do Kółka.

Przedmiotem obrad były tylko sprawy wskazane w statucie i instrukcji Kółek rolniczych, a prawie w każdym Kółku miało miejsce wspólne czytanie poleconych pism i książek. Prawie zawsze były narady nad polepszeniem bytu czyto w gospodarstwie rolnem, czy też w przemyśle rolnym i domowym albo w rzemiośle, któremu się członkowie Kółka a nawet ogół gminy oddaje.

Wielkiego znaczenia są także wprowadzone przez Zarząd główny lustracje gospodarze w Kółkach rolniczych. Lustracje te, połączone z przeglądem pojedynczych gospodarstw właściańskich, a które już dokonane zostały przez nauczycieli rolnictwa, miały na celu dokładne zbadanie na miejscu warunków gospodarstwa włocian, omówienie z nimi ważniejszych spraw dotyczących się ich gospodarstwa i podanie im rad, w jaki sposób najłatwiej i najtańsz osiągnąć można większe korzyści z ulepszeniem gospodarstwa rolnego i podniesieniem przemysłu miejscowego.

Zarząd główny otrzymał od Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa najpierw kwotę 665 zł. 14 ct., następnie kwotę 500 zł. na te lustracje gospodarskie. Wedle osobnego (udzielonego już Kółkom) sprawozdania Zarządu głównego przeprowadzone zostały po koniec roku 1884 lustracje w 34

## Z życia wiejskiego

napisał F. P.  
(Dokończenie.)

— To wyście go skarżyli? — pyta znów jeden z gospodarzy.

— Czekaście, niech wam opowiem całą rzecz od początku, bo to ciekawa sprawa, a tak pytając, niewiele zrozumiecie.

I zaczął opowiadać.

Propinator przysunął się do Jana, a włożywszy ręce w kieszenie hałata, słuchał potakując głową.

— *Rychtyk*, tak było, jak Jan prawi, bo też Jan to bardzo sprawiedliwy człowiek.

— Otóż to — ciągnął Jan — jak wrociłem z wojska to od tego cygana pożyczyłem 75 złotych na ożenek, a w zastaw dałem mu trzy morgi na kaniowcu, póki pieniędzy nie oddam. Umowę — że to z żydem — spisaliśmy przy świadkach i było wszystko dobrze aż do niedawna, póki tego gościńca nie zaczęli budować....

— Jakto? — pyta propinator — to wyście tego gruntu jeszcze nie wykupili? Toćto przecie już kilkanaście lat jak oddaliście mu w zastaw.

— Jakoś nie było pieniędzy i tak się nie wykupiło, ale poczekajcie co on zrobił. Oto przeszłego roku zaczęli budować gościńiec, który też o te trzy morgi zawadził, że coś

z nich wypadło oddać pod drogę. Pan Inspektor, który spisywał zabrane pod drogę grunta, pyta czyje to pole, a szelma Aron powiada, że jego i że jemu za ten grunt przypadną pieniądze. Ja znów mówię, że moje pole i że tylko Aron ma je w zastawie. Inspektor zażądał naszej umowy na piśmie i Aron przyniósł mu ją — bo u niego była schowana. I co powiecie: że gdy Inspektor przeczytał umowę, to powiedział, że pieniądze należą się Aronowi.

— A to jakim sposobem? — zapytali razem gospodarze i propinator.

A takim sposobem, że w piśmie stało, że ja te trzy morgi sprzedałem Aronowi. Uważcie tylko. trzy morgi za 75 złotych.

— Ale przecie mówiliście Janie, żeście umowę pisali na zastaw, nie na sprzedaż.

Juści, że umowa zrobiona była na zastaw.

— A więc skąd on wziął umowę na sprzedaż?

— Albo ja wiem; ja tam jej nie pisałem, bo pisać nie umiem, tyle wiem tylko, że gdy mi ją czytano po napisaniu, to tam wyraźnie było, że pożyczam od Arona pieniądze i za to daję mu grunt w zastaw i za procent aż do czasu oddania pożyczonych pieniędzy i taką to umowę naznaczyłem krzyżem czyli podpisałem.

— Jakże to więc wytłumaczyć, że dawniejsza umowa była inna, a teraz jest inna? — pyta propinator.



Kółkach powiatu bocheńskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, lwowskiego, mościskiego, skałackiego, tarnowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, kałuskiego i stanisławowskiego. W roku bieżącym zarządził Zarząd główny lustracye w powiatach bobreckim, husiatyńskim, kolbuszowskim, mościskim, niskim, nowosandeckim i trembowelskim, przemyskim, rzeszowskim, tarnobrzekim, tarnopolskim, w 48 Kółkach, a mianowicie tych, które w swoim czasie zgłosiły się o przeprowadzenie w nich lustracyi gospodarstw.

Skutek wykładów rolniczych i lustracyi gospodarskich zapowiada się bardzo pomyślnie, gdyż wedle sprawozdań z wielu Kółek otrzymanych, rolnicy wprowadzili już i wprowadzają coraz więcej doradzone im zmiany i ulepszenia w swoim gospodarstwie, a mianowicie: zastępują wyrodzone zboże nowem nasieniem, starają się o stosowne narzędzia rolnicze, zaprowadzają ulepszone gnojarnie i zastosowują do uprawy sztuczne nawozy, osuszają i drenują grunta, poprawiają utrzymanie inwentarza, tudzież podnoszą niektóre gałęzie gospodarstwa, szczególnie nadających się do miejscowych stosunków, jakoto: uprawę lnu lub chmielu, sadownictwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, tudzież chów drobiu, co w rezultacie przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia przynajmniej w dwójnasób dochodów z gospodarstwa rolnego.

Co się tyczy uprawy lnu, nadmienić jeszcze wypada, iż lustrator Jan Górski, przez komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z Zarządem głównym od roku 1884 wysyłany do tych gmin, w którym gospodarze szczególnie zajmują się uprawą lnu, praktycznie pouczał i poucza w kółkach rolniczych o ulepszonej uprawie i wyprawie lnu, metodą belgijską, udzielając szczegółowych wskazówek, jak postępować należy, aby uprawa lnu przyniosła namacalne korzyści.

Z zawiązaniem każdego Kółka, łączył zawsze Zarząd główny założenie własnej czytelnicy Kółka.

W czytelnicy tych, w niektórych Kółkach posiadających własny lokal, utrzymywane są biblioteczki.

Kółka rolnicze wykazały w swoich biblioteczkach 12.633 książek. Zarząd główny ofiarował do tych biblioteczek 6.342 książek polskich i ruskich.

Czytelnice Kółek utrzymywały czasopisma ludowe przeważnie przez Kółka same prenumerowane, w części pocho-

dzące z daru Rad powiatowych, Towarzystw gospodarskich i rolniczych, Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i osób prywatnych. 225 Kółek wykazały następujące czasopisma: 1) „Niedziela“ w 193 czytelnicy; 2) „Wieś“ i „Pszczółka“ w 117; 3) „Chata“ i „Nowiny“ w 59; 4) „Samorząd“ i „Gmina“ w 50; 5) „Gwiazdka Cieszyńska“ w 48; 6) inne czasopisma, jakoto: „Tygodnik rolniczy“, „Rolnik“, „Bartnik postępowy“, „Przyjaciel domowy z „Gazetą wiejską“ i t. p. w 136 czytelnicy. Razem przeto było w czytelnicy Kółek 603 czasopism.

Nadmienić wypada, że niektóre Kółka zaprowadziły zwyczaj, iż biorący książki lub pisma z czytelnicy, obowiązani są na najbliższem zebraniu, opowiedzieć treść tego, co czytali, z czego korzystają szczególnie nieumiejący czytać, a wszyscy o tyle, że zwykle po każdym opowiadaniu wywiązuje się pouczająca pogadanka.

Kółka rolnicze w myśl statutu i szczegółowych pouczeń Zarządu głównego, starały się o uzyskanie funduszków na wspólne lub osobiste członków potrzeby. W tym celu członkowie najpierw wnosili dobrowolne wkładki w rozmaitej wysokości, w ratach miesięcznych lub tygodniowych. Wkładki te od członków zwyczajnych wynosiły przeciętnie 10 ct. na miesiąc, a od członków wspierających dochodziły 10 zł. rocznie.

Prócz tego składali członkowie osobno na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, nasion i zbóż, artykułów do codziennego użytku i t. p.

Korzystano również z kredytu na dogodnych warunkach w miejscowych kasach gminnych, kasach oszczędności, towarzystwach zaliczkowych i Banku krajowym. A co ważnem jest, że pożyczki te za uchwałą odnosnych Kółek użyte były do ulepszenia w gospodarstwie rolnem lub przemyśle rzemieślniczym.

Pominąć nie można tego szczegółu, że gmina Grębów udzieliła tamtejszemu Kółku subwencyi 500 zł., Kasa Oszczędności w Tarnopolu dla Kółka tamże istniejącego 50 zł., Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu dla Kółek rolniczych pow. Jarosławskiego 50 zł., Kasa Zaliczkowa w Maryampolu dla Kółka tejże miejscowości 10 zł., jak niemniej Delegaci i Członkowie wspierający przychodzili z nadzwyczajną pomocą materalną Kółkom rolniczym.

Wspomnąć również należy, że niektóre Kółka przystą-

— Ha, to już do sądu należy, to też ja Arona zapoznałem i już dostaliśmy termin, ale do stawiania podobno nie przyjdzie, bo Aron chce układać się ze mną i już przysyłał, żebym zgodził się na układ.

— No i zgodzicie się? — zapytał sąsiad.

— Pewno, że się wolę godzić, jak procesować, bo i moja sprawa nie bardzo pewna i tylko głową swoją tak nadrobiłem, że Aron teraz w strachu i chce się godzić.

— Jakżeście to Janie nadrobili głowę? pyta propinator.

— A to widzicie tak: na tamtej umowie podpisałem się ja i wójt nieboszczyk i dwóch świadków i ten pisarz, co umowę pisał, no i naturalnie podpisał się też Aron. Otóż, żeby sprawę wygrać, potrzeba było odnaleźć tych, co na umowie byli podpisani, a tych właśnie w naszej wiosce niema.

— No, to przegracie sprawę.

— Przegrałbym, żebym się dalej procesował, ale ja się wolę ułożyć póki żyd w strachu, bo ja umyślnie wyjechałem z domu na kilka dni nibyto szukać świadków, a chociaż ich nie znalazłem — bo tylko podobno jeden z nich jeszcze żyje a i tego dopytać nie mogłem — ale wracając już w miasteczku rozgadałem, że świadków znalazłem i że za mną przysięgać będą. Gadka taka zrobiła swoje i ledwo do domu dojechałem, patrzę, leci już posłaniec od Arona, a dziś był drugi raz, żebym jechał zgodzić się, bo Aron chce mi grunt zwrócić.

— Ano, chwała Bogu, chwała Bogu, — kiwali głowami gospodarze. — I kiedyż skończycie? — pytali.

— Jutro mam być u niego w południe i złożyć mu pieniądze, a on mi ma oddać umowę.

— Bodaj ten Aron przepadł! — zakończył propinator.

Do propinacyi przybywali wciąż inni właściciele, gwar wzmagał się i trudno już było dalej rozróżnić, co tam kto mówił osobno.

Tejże samej nocy, dobrze już po północy, do wioski X. dojeżdżała bryka, na której woźnica żyd i jakaś gruba żydówka chrapali smacznie, a konie same leniwie ciągnęły brykę. Powożący żydek, od czasu do czasu nieotwierając oczu szarpnął lejcam i dalej kiwał się na wozie. Konie — jakby znaly drogę — weszły do wioski i wlokąc się powoli, skrzyły na podwórze propinacyi, lecz że wrota były zamknięte, szturenęły w nie dyszlem tak, że jadąca para rozbudziła się i poczęła leniwie gramolić się z wozu. Żydek otworzył bramę i wprowadził wóz na podwórze, a żydówka udała się wprost do drzwi propinacyi.

Była to żona propinatora, jego furman i konie.

— *Abgemacht?* (Załatwione?) spytał się wchodzącej żony propinator, przewracając się z boku na bok pod pierzyną.

— *Sioju* (już) odrzekła żydówka i poczęła rozbierać się do snu.

Więcej jakoś nie rozmawiali, bo widać, nie mieli o czem.



piły na członków Towarzystw Zaliczkowych. Są też Kółka, które zajęły się czynnie uporządkowaniem miejscowych kas lub założeniem nowych kas. Niektóre Kółka przychodziły z pomocą członkom swoim przez udzielanie pożyczek bezprocentowych, dla rolników na zakupno nasienia i dla rękodzielników na zakupno materiału. • (Dok. nast.)

## Sprawy krajowe.

**W sprawie utworzenia niższej szkoły rolniczej** w Kobiernicach, w pow. Bialskim, nadeszła już korzystna odpowiedź p. Ministra rolnictwa. Minister przyznaje zasiłek państwowy na koszt założenia szkoły w sumie 11.000 złr. to jest tyle, ile się domagał Sejm.

W tym roku otrzyma Wydział krajowy 1600 złr., w roku przyszłym 4.400 złr., a resztę w równych ratach po 2.500 złr. Zasiłek na koszt utrzymania przyznaje minister rolnictwa w kwocie 3000 złr. rocznie na 5 lat. Oczywiście wszystkie te zobowiązania ministra rolnictwa zawisłe są od późniejszej aprobaty Rady państwa przy uchwaleniu budżetu. Nie było jednak jeszcze wypadku, żeby Rada państwa w takich sprawach oparła się wnioskowi ministra. Szkołę kobiernicką można tedy uważać już za istniejącą.

**Nauczyciele nadetatowi.** Stosownie do zeszłorocznego okólnika Rady szkolnej krajowej. — na przyszły rok szkolny mają być ustanowione klasy nadetatowe i odpowiednie siły nauczycielskie nadetatowe tylko tam, gdzie potrzeba ich okaże się nieodwołalną, to jest gdzie półdniowa nauka szkolna nie zdoła zaradzić tej potrzebie. Dopiero gdyby zaprowadzenie południowej nauki było niemożliwem, co w każdym wypadku osobno wykazaniem i uzasadnieniem być musi, mają Rady szkolne okręgowe — i to nie później jak do końca lipca — przedstawiać wnioski ustanowienia nadetatowych sił nauczycielskich. W razie przyjęcia nadetatowych sił nauczycielskich bez upoważnienia krajowej Rady szkolnej, nie będzie przyznane wynagrodzenie z funduszu szkolnego krajowego.

Dawniej już donosiliśmy, że Wydział krajowy zwrócił się do Namiestnictwa z przedstawieniem, że gminy nasze są przeciążone czynnościami poruczonego zakresu działania i że w skutek tego gminy wiele kosztów ponoszą. Namiestnictwo wydało w skutek tego do wszystkich starostów okólnik, w którym

poleca im, aby jak najmniej obarczali gminy obcymi dla nich sprawami, a jak najstaranniej wystrzegali się obarczać gminy czynnościami wbrew obowiązującym ustawom.

— Z funduszy zapomogowych rządu otrzymały dalej powiaty: Rudki 5.500 złr., Kałusz 1.200 złr. i Stanisławów 3.800 złr.

**Regulacja rzek.** P. Moraczewski, c. k. radca budownictwa we Lwowie, ułożył już program czynności technicznej około wyrobienia planów regulacji rzek galicyjskich, na co jak wiadomo rząd wyznaczył 60.000, a Wydział krajowy 40.000 złr. Program ten przyjęto teraz na wspólnej konferencji obu tych władz. Obejmuje on oprócz Wisły, prace na Dunajcu, Wisłocie, Sanie (od Jarosławia), Dniestrze (od Żurawna) i Stryja wraz projektami potrzebnych zalesień i regulacji dorzeczy. Do zdejmowania planów użytych ma być 21 techników i 5 geometrów z płacą dzienną 4 złr. tudzież 10 rysowników po 2 złr. Koszta ogólne są tak obliczone, że suma wyznaczona wystarczy.

Na razie czynnych będzie 5 partyj inżynierów i geometrów, mianowicie w Nowym Sączu, Przemyślu, Stryju, Krakowie i Stanisławowie. Szósta partya zajmie się badaniami chyżości wód i kwestyą namulisk. Prace te mają być uskutecznione w 180 dniach, poczem ostateczne wygotowanie projektów i kosztorysów nastąpi w Namiestnictwie.

## ZE ŚWIATA.

Upały terazniejsze zmusiły wszystkie rządy do odłożenia polityki na stronę. Z Wiednia mamy ciągle nowe pogłoski o dniu zwołania Rady państwa. I tak piszą, że ma to nastąpić w pierwszych dniach września i to na miesiąc jeden, przez który Izby uchwalą adres do cesarza, ustawę o poborze rekruta na rok następny, wybiorą członków do Delegacji wspólnych i podobno jeszcze nową zmianę ustawy cłowej, nakładającej opłatę na dowożone do nas zboże z zagranicy. W październiku mają się zebrać delegacje wspólne, a dla Sejmów kraj. zostałby czas do narad na listopad i grudzień.

Biskupi austriacy na ostatniem zebraniu w Wiedniu ułożyli memoriał o stanie duchowieństwa w państwie i potrzebach duchownych ludności, który w tych dniach doręczyli Ministerstwu w Wiedniu. O memoriale tym gdy będzie w szczegółach wiadomy, podamy czytelnikom więcej.

— Jak się macie arendarzu — rzekł wchodząc do izby — jakże tam z naszym interesem, kiedyż sprzedam szkapę?

— Z waszym interesem — rzekł arendarz. — Ny, z waszym interesem jakoś nie poszło. A co ja się za nim nalałem, aj waj! ale to już jakieś nieszczęście było — powiadam wam bo *rychtyk*: ja zajeżdżam do inżyniera, a kupiec od niego wychodzi, co mu konia sprzedał.

— Oho — rzekł Jan — to już z mojej sprzedaży nie będzie.

— Co nie ma być, nie bójcie się Janie: wy ją sprzedacie jeszcze lepiej jak przód, bo ten kuń co un go kupił, to taki gałgan że gwałt! Ten kuń zdechnie, dalibóg że zdechnie, a un wtedy musi kupić waszą szkapę, tylko poczekajcie Janie.

Janowi jakoś ciężko zrobiło się na sercu, więc usiadł na ławie, podparł głowę i zaczął myśleć coś głęboko, a potem splunął i kazał dać sobie kieliszek gorzałki, a pijąc mruczał do siebie.

— Trudno; głowę muru nie przebije; nie było widać sądzono, więc mi się nie wiedzie; a może też to kara za jakie moje grzechy...

Ja wam zaś powiem, że Jan teraz w końcu zupełną prawdę powiedział. że to niepowodzenie jego było karą za grzechy i że u wielu wieśniaków a szczególnie u wieśniaczek, niepowodzenie się interesu bywa najczęściej karą za ten sam grzech, jaki popełnił Andrzej, a potem Jan, to jest grzech

Na drugi dzień, koło południa, Jan swojemi siarczystymi szkapami pojechał do miasteczka do Arona kończyć układ o zwrot gruntu, ale jakże się zdziwił, gdy Aron nie chciał słuchać o układach mówiąc, że grunt musi być jego, bo go kupił i na kupno ma umowę, a gdy Jan straszył go procesem i świadkami, którzy za nim będą przysięgać, to Aron spokojnie na proces przystawał.

Taka zmiana w usposobieniu Arona, dziwiła niepomale Jana, który myślał:

— Już to z żydem, to ciężka sprawa, bo żyd wszystko przeczuje jakimś sposobem, jakby był duchem wszystkowiedzącym.

Nie było co dłużej robić w miasteczku, bo Aron nie chciał nawet gadać dłużej z Janem, więc też Jan zawrócił smutny do domu, rozmyślając tak po drodze:

— Jakoś to dziwnie, że wczoraj, to chciał się Aron na gwałt namawiać, a dziś to gadać nawet nie chce. Oho, widzę już, że tracę trzy morgi gruntu. Żeby to tylko te trzy morgi, ale jeszcze i pieniądze, które wydałem na stemple do procesu i w drodze, jeżdżąc za tymi świadkami. Ot, co mam w zysku! Żeby choć ten inżynier szkapę kupił, to zarobiłbym 20 złotych i wróciłyby mi się te koszta; trzeba wstąpić po drodze do karczmy, dowiedzieć się kiedy to ten inżynier po szkapę przysię.

Jakoż dojeżdżając do znajomej nam karczmy na rozdrożu, skreślił Jan ku niej, wysiadł z wozu.



Pielgrzymka do Wielehradu z kraju naszego, która miała wyruszyć dnia 3 lipca z Krakowa, została na czas późniejszy odłożona z powodu, że w okolicach tego miasta pokazały się różne choroby zaraźliwe jak tyfus, ospa, szkarlatyna itp.

**Z Niemiec** tyle nowego, że cesarz Wilhelm przyjeżdżając na kurację do Ems zachorował bardziej i z pokoju nie wychodzi, a że to jest starzec blisko 90-letni, więc są obawy o jego życie i obawy zmian w polityce, któraby przy nowym cesarzu mogła nastąpić.

**W Anglii** nowe ministerstwo Salisburego objęło rządy. Zrazu pewnie nie nastąpią wielkie zmiany w polityce Anglii, jednak z Rosyją nie pójdą układy tak gładko jak z dawnym ministrem Gladstonem, a co do przyjaźni z Niemcami i Austryą spodziewają się nowe ministerstwo do tego będzie zdążyć.

**Z Rosyi** donoszą, że w mieście Charkowie znaleziono u aresztowanego nihilisty Lebedińskiego w piecu aparat wybuchowy. Policja obawiała się wydobyć go z pieca. Prysłano osobno komisję do zbadania znalezionego aparatu. Zabrano go ostrożnie i umieszczono w wyprócniałem drzewie, potem zapalono za pomocą drutu elektrycznego; skutek był straszliwy, drzewo do szczytu zostało zniszczone, a kawałki na 400 kroków porozrzucone. Właściciel aparatu odmówił wszelkiego objaśnienia z kąd go ma i w jakim celu przechowywał u siebie.

Nihilizm w Rosyi nie zginął, lecz przycichł, widocznie czekając na pomyślniejsze skutki.

Rosyjski rząd wydał rozkaz, ażeby wszyscy poddani niemieccy, zostający w służbie przy kolejach żelaznych, natychmiast przyjęli obywatelstwo rosyjskie, albo opuścili służbę. Charakterystycznym to, że Niemców jest w caracie przy służbie kolejowej i w bankach 392 tysięcy, z których 17 tysięcy nie przyjęło obywatelstwa rosyjskiego.

## Nowiny z kraju.

**Tarnów** 27 czerwca. Piorun spalił dwie stodoły pod Gumniskim pałacem, jedną młocarnię i zapas siana. Ratunek był znakomity.

**Z Bronowic.** W dniu 24 z. m. odbył się popis dziatwy szkolnej w Bronowicach w własności p. Władysława Fischera i pod jego przewodnictwem, jako delegata ces. król. Rady

*gadulstwa*, grzech wypowiadania się ze wszystkich swoich tajemnic i interesów przed pierwszym lepszym człowiekiem, w jakimkolwiek miejscu, a najczęściej i prawie wyłącznie w karczynie, gdzie przy szynkowaniu wódką, dobrze żydzi nadstawiają uszu na, to co się mówi i skoro mogą wyciągnąć korzyść z usłyszanej rozmowy, to pewno tej sposobności nie opuszczają.

Widzieliście kiedy w lesie, pięknie usnutą pajęczynę, co kołem wisi między dwoma krzakami, a wyraźne jej nitki na wszystkie strony się krzyżują, na każdym zaś skrzyżowaniu mały, prawie niewidzialny supełek się znajduje? Otóż możecie sobie wyobrazić, że owe koło pajęczyny, to drogi i gościńce przerywające kraj, a owe supełki, to karczmy rozsiane na całej powierzchni. W każdym z tych supełków siedzi członek wielkiego stowarzyszenia handlowego, niedbający o nic, tylko o handel, niesprzysięgający nikomu i niczemu tylko handlowi, tylko korzyści. Taki człowiek musi znać naturę ludzi, musi wiedzieć o wszystkim, co kto robi i co zamierza, to też sprytny a czujny, korzysta z każdej wiadomości, z każdego słowa, i gdy potrzeba, zawiadamia o tem sąsiada, odbiera od niego wiadomości i użytkuje je sam lub znów podaje dalej i dalej. Otóż gdy się co stanie w jednym końcu kraju, a potrzeba to podać w koniec drugi, to żadna pocztą, żaden telegram tak

szkolnej okręgowej przy udziale dość licznie zgromadzonych i zamiejscowych gości. Po skończonym popisie i ogłoszonym przemówieniu jednego z uczniów, pan Fischer przemówił gorąco do dzieci, zachęcając ich do pilności w nauce, posłuszeństwa w domu i szkole, i rozdawał pilnym dzieciom upominki. Jako czyn godny naśladowania podnieść należy, iż pp. Fischerowie od czasu nabycia Bronowic w. zajmują się z całą życzliwością miejscową szkołą. Zaopatrują oni rok rocznie dziatwę szkolną we wszelkie potrzebne przybory naukowe i piśmienne i zawsze na egzaminach wynagradzają ich podarunkami dość kosztownymi, a nawet kwotą pieniężną w książeczkach kasy oszczędności. Po popisie wszystkich przybyłych ugaszczają u siebie prawdziwie staropolskim zwyczajem, gdzie i gospodarze wiejscy mają sposobność poznać ich serdeczność, szczerłość i życzliwość. Lud więc cały tej wioski, jak i zarząd szkoły, oraz dziatwa, czują głęboką wdzięczność dla pp. Fischerów.

**Aresztowanie.** Wachmistrz żandarmeryi z Jarosławia zaaresztował w Radymnie człowieka, który wydawał się za księdza chaldejskiego (a więc z Azyi) i zbierał składki jakoby na budowę kościoła w Chaldei. Miał on rzeczywiście książkę jakoby przez episkopat w Chaldei mu wydaną, na której czele była prośba do wiernych wszystkich narodów, najprzód w Chaldejkiem, a następnie w kilku językach europejskich napisana, o datki na budowę kościoła. Prośba ta była zaopatrzona pieczęcią i podpisem biskupa Chaldejkiego.

Dalej w tej samej książce następowało pozwolenie namiestnictwa Lwowskiego na zbieranie składek, pieczęcią policji Lwowskiej i podpisem dyrektora Krzaczkowskiego zaopatrzone.

Reszta kart w rzeczonyj książce jest odpowiednio porubrykowana, aby dający składki mogli swoje imię i nazwisko oraz wysokość datku wpisać.

Przy aresztowaniu jednak tego człowieka, okazało się, iż książka ta a przedewszystkiem podpisy i pieczęcie są fałszowane, co też policja Lwowska na zapytanie tutejszego sądu i po obejrzeniu rzeczonyj książki, którą sąd tutejszy policji Lwowskiej przesłał, w zupełności potwierdziła.

Aresztowany ten mniemany Chaldejczyk mówi doskonale po polsku i po rosyjsku, chwali się, iż był pułkownikiem w rosyjskim wojsku i zdaje się, że jest albo prostym

prędko i dokładnie nie zanieś wiadomości, jak te węzółki pajęczyny.

Nietylko karczmy są miejscem, w którym nieraz wygadają się ludzie na swoją szkodę: często zdarza się, że kumoszki lub kumowie, gdy tylko się spotkają, to zamiast pogadać o gospodarstwie, o wychowywaniu dzieci, zaczynają spowiadać się ze spraw swoich i nieswoich, z tego co widzieli, lub słyszeli, przytem koniecznie zaplącze się jakaś nagana dla sąsiada, jakaś obmowa, z której potem rosną plotki, gniewy, a najczęściej straty.

Dobrze jest pogadać ze znajomym, bo to i za rozrywkę służy i czasem za pożytek, ale trzeba wiedzieć gdzie i z kim o czem rozmawiać.

Musieli to już dawno ludzie uważać, że zbyt *gadulstwo* na złe wychodzi, skoro o niem wiele mamy pouczeń zawartych w przysłowiaach, o których mówią że są mądrością narodów. Jedno takie przysłowie uczy: *Nigdy tego nikt nie żałował, że mało jadł i mało gardłował (mówił)*. Inne powiada: *Dał Pan Bóg dwoje uszu do słuchania, a jedne usta do mówienia, przez co pokazał, że więcej należy słuchać jak mówić*. Inne znowu jest takie: *jestto cnota nad cnotami, trzymać język za zębami*. Jest jeszcze więcej nauk w tym rodzaju, ale dosyć już i tych, niech tylko ludzie do nich się stosują, to pewno żałować tego nie będą.



oszustem, albo szpiegiem moskiewskim, albo jednym i drugim razem.

**W Dąbrowie**, miasteczku powiatowem, wybuchł przeszłej soboty o godzinie 12 w nocy pożar i pochłonął przeszło 90 domów i kilka bożnic od strony Szczucina. Zawezwana telegraficznie przez Kraków tarnowska straż pożarowa ochotnicza wysłała jeden oddział ochotników z sikawką, którzy już o godzinie 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, rano w niedzielę przybyli do Dąbrowy, gdzie nie mało przyczynili się do ugaszenia ognia. Nieszczęśliwie to miasteczko przed dwoma laty było również nawiedzone przez pożar, który zniszczył wówczas kilkadziesiąt domów — dotąd nie odbudowanych.

**Okropne są zniszczenia**, sprawione tuczą gradową d. 25. z. m. W Rohatyńskim koło Lipnicy dolnej grad wielkości jaja kurzego, wytłukł wszystkie ziemiopłody. Tak samo donoszą nam od Żurawna, a w Mikołajowie już nie grad ale bryły lodu gruchotały wszystko na polach i pastwiskach. W Chodorowie nie było gradu, ale orkan niesłychany powyrwał odwieczne drzewa z korzeniami, pozrywał dachy, poobalał płoty i parkany. W ogóle cały powiat bobrecki, który już przez dwa lata cierpiał nieurodzaj, znowu okropne ponosi straty. W Bóbrce z rzadkim, ale grubym gradem, burza poniszczyła plony. Sianokosyspłynęły z wodą. Tor kolejowy pomiędzy Wybranówką a Starem-Siołem podmulila tucza na przestrzeni 1 kilometra, i pociągi kolejowe musiały czekać na naprawę, którą przy pomocy 600 ludzi i jednej szutrówki uskutecznilo w kilku godzinach. Również w okolicach Lwowa grad poczynił wielkie szkody.

**Marszałek krajowy** Dr. M. Zybkiewicz, zajmując się troskliwie dobrem kraju naszego, wyjechał w tych dniach w zachodnie powiaty dla zwiedzenia robót melioracyjnych i regulacyjnych, subwencyonowanych z funduszów państwowych i krajowych. Najpierw zwiedzi p. Marszałek okolice starego i nowego Brnia, oraz Kawęczyn i Wampierzów, w których spółki wodne przeprowadzają roboty melioracyjne wód dzikimi zwanymi. Dalej zwiedzi roboty kanału chorzełowskiego, z kądem uda się do Wrzawy przy ujściu Sanu do Wisły, miejscowości najbardziej przez wylewy nawiedzanej, gdzie sypią wały ochronne staraniem gminy i br. Horocha ze znaczną pomocą z funduszu krajowego. Jeżeli czas pozwoli p. Marszałek zwiedzi jeszcze inne miejscowości w Rzeszowskim, mianowicie roboty około regulacji Wisłoka, a zapewne i zakłady naukowe istniejące w tamtych stronach dla rozwinięcia przemysłu domowego.

## II. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek Rolniczych w Krakowie.

Walne Zgromadzenie Towarz. Kółek rolniczych otwarte zostało we środę o godz. 9 rano Mszą św. w kościele św. Anny, u ołtarza głównego celebrowaną przez JE. X. Biskupa krakowskiego, u ołtarza zaś św. Jana przez ks. Borsukaproboszcza tutejszej parafii grecko-katolickiej.

Po nabożeństwie przeszli uczestnicy zjazdu do sali gimnazjum św. Anny. W posiedzeniu wzięli udział członkowie zarządu głównego wraz z prezesem p. Bolesławem Augustynowiczem na czele, delegaci różnych Instytucyj, jak delegat Wydziału krajowego p. Homolacz Stanisław, delegaci Tow. gospodarczych pp. Augustynowicz, Alfons Lipoman i Antoni hr. Wodzicki, delegat Tow. politechnicznego lwowskiego p. Gajewski, delegaci Towarz. pedagogicznego pp.: Jabłoński Wincenty, i Maciolski Julian, oraz delegaci krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej mianowicie X. kan. Pelezar i Dr. Dadlez. Z członków Zarządu głównego zauważyliśmy pp.: Hermana Czecha, Dra Bronisława Dulębę, Edmunda Łozińskiego, Zielonkę Ludwika, Olszewskiego Stanisława i innych. Obecny był także Prezydent

miasta Dr. Szlachetowski i członkowie Rady miejskiej krakowskiej, członkowie komitetu krakowskiego z prof. Drem Zollem i Drem Cyfrowiczem na czele. Zaszczyteli także swą obecnością JE. X. Biskup krakowski, prezes Akademii Dr. Majer.

Co do członków Kółek, ci zebrali się dość licznie, liczba ich bowiem dochodzi do 200, a między nimi, z chlubą wyznać trzeba, reprezentowani są bardzo licznie księża i nauczyciele ludowi. Na salach było obecnym także kilka kobiet, które z uwagą przysłuchiwały się obradom. Zwracają także na się uwagę Rusini, typowe postacie, w charakterystycznych strojach.

Gdy już sala zapełniła się, zabrał głos prezydent miasta Dr. Szlachetowski.

### *Szanowne Zgromadzenie!*

Z prawdziwą przyjemnością powzięliśmy wiadomość, że walne zebranie „Kółek rolniczych“ ma się odbyć w Krakowie, i miło mnie jest reprezentantowi miasta pozdrowić i serdecznie powitać uczestników tego zjazdu.

Pocytujemy sobie to za zaszczyt, że w mieście naszym odbywają się liczne uroczystości narodowe, zjazdy naukowe, i zebrania stowarzyszeń, które sprowadzają do nas wielką liczbę osób rozmaitego stanu, zawodu i powołania nie tylko z naszego kraju, lecz i innych dzielnic Polski, i zawsze było naszym staraniem przyjąć miłych nam gości z przynależną gościnnością. Do tego obowiązku poczuwamy się i dzisiaj tem bardziej, że między uczestnikami zjazdu widzimy niezwykle liczny zastęp rolników włościan, starających się o dobro kraju, co więcej rolników włościan Rusinów, dla których zawsze czujemy i wyrażamy prawdziwą braterską miłość.

Kółka rolnicze powstają u nas, i rozwijają się pomyślnie na wzór innych krajów, a w szczególności Wielkopolski, a zbyteczną jest rzeczą mówić na tem miejscu o ich znaczeniu. Dostyć jest powiedzieć, że ich zadaniem jest, nie tylko być środkiem do podniesienia gospodarstwa rolniczego, lecz także stać się dźwignią moralności i narodowej oświaty. Kółka rolnicze nie mogą także być obojętnymi dla mieszkańców miast. Wszak miasta żyją chlebem przez rolników zapracowanych, a jeżeli za ten chleb płacą, to znowu to, co dają w bardzo znacznej części odbierają od rolników za wyroby przemysłu z rąk dzieł, i w tym względzie zachodzi taki wzajemny stosunek, że ze wzrostem dobrobytu rolników wzrasta także dobrobyt przemysłowców i rękodzielników w mieście.

Dla tego wyrażam życzenie, aby Kółka rolnicze rozwijały się jak najlepiej, i aby jak najwcześniej wydawały najobfitszy owoc. Dodaje do tego Panowie życzenie, abyście chociaż krótki pobyt w naszym mieście zatrzymali w miłej pamięci.

Po Prezydencie przemówił Dr. Zoll: jako przewodniczący komitetu, który się zajmował przygotowawczymi czynnościami do obecnego zjazdu, który powitawszy zgromadzonych tak zakończył:

„Nie oszczędzcie więc żadnych trudów i mozołów, Szanowni panowie, bo praca przez Was podjęta, jest uciążliwa i z dobrem kraju bardzo ściśle związana. Właściciel dóbr, ksiądz, nauczyciel i włościanin, działając w kółku wspólnie ku temu dobru, znajdują w nim zarazem najlepszy środek do wzajemnego łączenia się, a powtarzające się zjazdy w różnych stronach naszego kraju przyczyniają się do coraz silniejszego zjednoczenia braci tej samej ziemi i obróć w niwecz wszelkie usiłowania naszych wrogów, pragnących ich rozdzielenia i rozdzielenia.

Już to nie po raz pierwszy ściera Rusin na krakowskiej ziemi podaną mu bratnią dłoń Krakusa lub Mazura, i z całą serdecznością przyjmie ich u siebie, kiedy przybędą do niego na Ruś, aby tam stwierdzić łączność wzajemną. — Że zaś do tego celu wybornie nadają się kółka rolnicze, o tem nikt nie wątpi, daj więc Boże, aby liczba ich z każdym rokiem wzrastała, i aby wszystkie jak najpomyślniej się rozwijały. Waszej zaś pracy, Szanowni panowie, życzę imieniem Komitetu naszego najskuteczniejszego powodzenia“.



Trzecim z kolei mówcą był Prezes Zarządu p. Bolesław Augustynowicz:

Szanowni Panowie!

Pierwsze walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa odbyło się zeszłego roku we Lwowie. — W myśl powziętej wówczas uchwały obecne drugie nasze walne Zgromadzenie odbywa się w Krakowie. Dla naszego Towarzystwa uważam to za dobrą wróżbę, żeśmy się zgromadzili tutaj w tym prastarym Grodzie naszym, gdzie wszystko do serc polskich i ruskich wzniosłemi przemawia pamiątkami, wobec tych licznych świątyń, głoszących cześć Bożą, u grobu tego króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, który tak miłował lud wiejski i tyle dobrego czynił dla włościan, że go z tego powodu ku wiecznej pamięci królem chłopków nazwano.

Uradowa się cienie dobrego króla na widok, że my krzątamy się gorliwie, ile sił starczy, aby pracą i oświatą zapewnić krajowi pożytek i położyć trwałe podwaliny dobrobytu ludu wiejskiego. Cośmy dotąd w tym kierunku uczynili, będziemy się starać w krótkim streszczeniu przedłożyć szanownemu Zgromadzeniu. Otwierając dzisiejsze posiedzenie, mam zaszczyt powitać Panów w imieniu Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych jak najserdeczniej; przytem miło mi jest zaznaczyć, że gdy przy piejwszem Zebraniu, Instytucja nasza łamiąc się z wielkimi trudnościami, zaledwie stąpać i sił nmbierać zaczynała, obecnie pomimo tak jeszcze krótkiego istnienia swego i przy nader szczupłych funduszach znacznie się rozwinęła, bo środki i drogi do spełnienia naszego zadania są już pewniejsze; chociaż niemniej trudne, ale to stanowczo twierdzić można, że ta pożyteczna Instytucja, te kółka rolnicze obfite i zdrowe nieść będą owoce, skoro się oprą na stałych odpowiednio celowi podstawach, których gruntownie obmyślenie ma być właśnie jednym z głównych przedmiotów obrad obecnego walnego Zgromadzenia, t. j. zmiana statutów. Niech ten cel piękny utrwalenia dobrobytu ludu wiejskiego, szczęście włościan, podniesienie ich oświaty i zamożność będzie nam pobudką do pracy na drodze przez nas obranej, — abyśmy przekonali czynem, że nie czczem gadaniem i przechwałkami; nie sporami i nienawiścią lecz szczerą wolą — zaufaniem wzajemnem i wytrwałą pracą, pomyślniejszą zjednać sobie możemy przyszłość.

Przewodnicząc powołał następnie na sekretarzy p. Władysława Swiechło i ks. Glińskiego.

Do ludu przemawiał jeszcze JE. ks. Biskup krakowski powitawszy zebranych słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; słowy, po których poznajemy się najlepiej, ks. Biskup wita zebranych w tem mieście, gdzie leżą kości króla chłopków i innych królów; gdzie spoczywają święci Pańscy pochodzący tak z ludu, jak z szlachty, tu spoczywa św. Jan Kanty, św. Szymon z Lipnicy, ks. Gedroje i św. Stanisław. JE. ksiądz Biskup przechodził następnie owe niedole, które gniołają nasz lud, podając na nie lekarstwa, modlitwę, oszczędność, pracę i trzeźwość, i ganiąc zarzucenie stroju ojców, a gorącemi słowy odwodząc od wyjazdu do Ameryki. Mówił X. Biskup ludowi, jak przybył do niego Biskup Amerykański, który jeździł do Rzymu i jak ów biskup przedstawiał dolę włościan polskich w Ameryce, gdyż nie mogą oni czerpać pociech religijnych, bo brak tam księży polskich i o tych księżach przysłać prosił biskup. Umierają ludzie bez pociech religijnych, spowiadać się nie mają przed kim itd. A i pod względem tych wielkich bogactw, do jakich niby ludzie w Ameryce dochodzą, to także przesada wielka, bo mnóstwo wychodźców głód cierpi i bardzo ciężko pracować musi. Ale jeżeli do Boga tu na naszej ziemi uciekać się będziemy, to On nam pobłogosławi, a między nami zakwitnie zjednoczenie, jako między synami jednej ziemi.

Przemawiał jeszcze X. kan. Pelczar, wskazując na zakres działania na lud, Towarzystw oświaty ludowej i Kółek rolniczych, gdy bowiem pierwsze podnieść mają poziom moralny,

drugie wpływać winny na dobrobyt materialny. Wzywa mówca do połączenia się, aby podać rękę pomocną ludowi, który tu witamy nie tylko chlebem i solą ale i sercem. Zwraca się mówca do Rusinów, by w domu powtórzyli, że my Rusi haličką kołhamy, córę tego samego kościoła, siostryce Polski i Litwy. Starem „Szczęść Beże“, niechaj rozpoczną się dzisiejsze obrady.

Po rusku odpowiedział następną mową, witaną okłaskami, p. Wołoszczak Wasyl, nauczyciel z powiatu Mościskiego.

Wysoko poważani Panowie!

Z jakojś neopysanoju tuhoju opuskałyśmo nasze seła, po raz perszy wybyrałyśmo się w dałeku dorobu do prastaroho dida Krakowa, do sidohołowoi babusi Wysły, a tuha taja proszła tym bilsze, czym dalsze unosyła nas syła pary. W połowyni doroby jakoś w hrudy stało nam lehsze, a my poczały teper bilsze mysłyty o tim, jak przyjmut nas krewni. W koniec my stały u ciły. Rado usmichnuła się do nas wikowaja babka, a jeszcze radijsze pryńaw i pryhornów do sebe prastaryj did. A jak prywytały bratia?

„Tepłu dołoń dały i myłoje słowo

„Szeczyro uhostyły i prosyły znouu

„Do sebe...“

Toż wid sercia błałodarni my Wam Wysoko poważani Panowie Krakowiane za Wasze szczere serce i Waszu życzywist dla nas. Ja jako Rusyn i narodnyj uczytel wyjawlaju tutki szczo my prahuem zhody, tak, jak trymajem się postowyci: Zhoda buduże — nezhoda rujnuje. Ale odno tutki muszu jeszcze skazaty, a to toje, szczo szczo by osiahnuty požadanoju cil — potreba zwernuty persze bilszu uwahu na samoje wychowanie mołodoho pokolinia, bo dumaju, szczo hrubo myłyt się toj, chto chotiaczy wzdubyt bilszu lubow do swoho kraju, do swojej narodnosti, riwnoczasno staraje się w hrudy wże małoi dytyny, nenawist' do wsioho, szczo czuże, wzbudżaty. Najże bude Wysoko poważani Waszoju zadaczyn ne tilko staraty się o dobro materialne dla toho naroda, ale jeszcze staraty i o toje, szczo by wże w mołodoho pokolinie wpoity tuju zasadu, szczo należył się lubyty wsio to szczo swoje, ale treba takoz i czuże szanowały. To naj bude wspilneju naszeju zadaczyn, a jesły jii rozwiázemo, tody pewno narid piznajes na dobrim i skaże: „Cześć Wam Panowe za Waszi trudy w dowhi lita, naj bude sława i cześć!...“

Dziękowali też za przyjęcie serdecznymi wyrazy włościanie Skwara Jan, delegat powiatu Krośnieńskiego i Tomasz Franko z Czupernosów pod Przemyślanami.

Sekretarz Zarządu głównego p. Bronisław Dulęba przedkłada sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych za r. 1884, które oddzielnie podajemy.

X. Kan. Wąsikiewicz przedłożył sprawozdanie kasowe za r. 1884, według którego przychód wynosił 5430 zł. 60 ct., rozchód zaś 5063 zł. 15 ct. Pozostałość 368 zł. 45 ct. Na wniosek referenta uchwalono absolutorium i podziękowanie dla zarządu. (brawo).

Odczytano listę uprawnionych do głosowania.

Na wniosek p. Wysockiego z Zamarstynowa, odczytano protokół zeostatniego Walnego Zgromadzenia we Lwowie, który obecne potwierdziło.

Członek Rady szkolnej krajowej p. Stanisław Olszewski jako sprawozdawca, objaśnia przedłożony Zgromadzeniu „Projekt statutu Towarzystwa kółek rolniczych, uchwalony przez Wydział wykonawczy Towarzystwa na posiedzeniu d. 13. kwietnia 1885.“ Mianowicie jest to projekt, będący wynikiem kompromisu między zarządem głównym Towarzystwa, a Towarzystwami gospodarczymi we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca wnosi: aby wybrać komisyę z 15 członków, któraby projekt ten wzięła pod obrady dziś jeszcze i na jutrzejszym posiedzeniu przedłożyła już swe wnioski.

X. Ropski z Chomrańca proponuje, aby do komisji tej



powołano wszystkich tych członków, co brali w niej udział zeszłego roku we Lwowie, a są obecni w Krakowie. Nieobecnych zaś należy zastąpić nowymi członkami, obecnymi w Krakowie. Do komisji proponuje X. Ropski pp. 1) Hermana Czecha, 2) Dr. Dulębę, 3) X. Wąsikiewicza, 4) hr. Wodzickiego Antoniego, 5) Skwarę Jana, 6) Łozińskiego Edmunda, 7) Langiego Kazimierza, 8) Olszewskiego Stanisława, 9) X. Kopycińskiego, 10) X. Jaworskiego, 11) Dr. Dadleza, 12) Tomasza Wilka, 13) Konstantego Dziewulskiego, 14) Władysława Zawadzkiego, i 15) bar., Lewartowskiego Franciszka.

Po dłuższej dyskusji zgodzono się na wnioski referenta i wybrano proponowanych przez X. Ropskiego członków.

Do komisji odesłano wnioski p. Edwarda Gajewskiego delegata Tow. politechn. lwowskiego: 1) Walne Zgromadzenie popiera dążenia Tow. politechnicznego, zmierzające do poprawy budownictwa wiejskiego, 2) wybierze delegata tegoż Towarzystwa do Zarządu głównego i 3) uchwała i uprasza, aby członkowie Kółek uwagi swoje co do poprawy budowli przesyłali albo do Zarządu Kółek, albo do Towarzystwa politechnicznego.

Przewodniczący zawiadamia, że drugie posiedzenie odbędzie się o godz. 5 po południu, na którym prof. Ryłski będzie miał wykład co do maszyn rolniczych, poczem otwartą zostanie wystawa maszyn w ogrodzie Bystrzanowskim. X. Polkowski zaś wyjaśni, w jaki sposób pojedyncze partye gości zwiedzać mogą pamiątki Krakowa.

Imieniem komisji statutowej zawiadamia Dr. Dulęba, iż posiedzenie jej odbędzie się o godz. 4 w sali gimnazjum na dole.

Koniec posiedzenia o godzinie 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

## ROZMAITOŚCI.

**Dzieła Adama Mickiewicza** największego poety polskiego, który zmarł przed trzydziestu laty w Konstantynopolu, wydaje teraz po bardzo niskiej cenie księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, wraz z synem zmarłego poety. Same dzieła wierszem pisane obejmują 4 duże tomy z których dwa już wyszły, a drugie dwa wyjdą w m. lipcu i sierpniu. Są to najpiękniejsze utwory jakie mamy w naszym języku, a śp. Mickiewicz życzył sobie, aby kiedyś mogły się znajdować w każdej chacie wiejskiej. Dłż do tego już blisko, bo owe 4 tomy grube na pięknym papierze kosztują tylko 4 zł. 60 ct. więc może znajdą się między czytelnikami naszymi tacy, którzy mogą je już zakupić. Ale za to biblioteki Kółek rolniczych i Towarzystw Oświaty powinny się koniecznie składowym sposobem w nie zaopatrzyć.

**Jak leczyć oparzenia** Ten rodzaj wypadków zdarza się bardzo często. Wobec cięższych poparzeń, grożących życiu, należy posłać po doktora; mniejsze zaś, połączone z bólem, ale nie przedstawiające groźnego niebezpieczeństwa, można złagodzić samemu za pomocą któregośkolwiek z dwóch następujących domowych środków. Pierwszym z nich jest zwyczajna oliwa, używana do jedzenia. Skoro tylko uczujemy ból, napuścić takowej kilka lub kilkanaście kropel, stosownie do rozmiarów spalonego miejsca. Oliwę tę przetrząść mąką. Gdy pierwsza warstwa nasiąknie, znowu dosypać mąki, dopóki nie otrzymamy suchej powierzchni. Nałożyć na wierzch gałganek i lekko przywiązać. Ból łagodnieje; spalenie, jeśli tylko niezbyt głębokie, nie pozostawia na skórze żadnego śladu. Drugi sposób jest również prosty i skuteczny. Zagotować naprędce świeżego mleka, jeśli gotowanego nie mamy pod ręką i ostudzić. Pogrążyć w niem oparzone miejsce i moczyć przez jakiś kwadrans; wreszcie dopóty, dopóki nie uczujemy ulgi. Jakikolwiek będzie stopień i rodzaj oparzenia, moczenie to działa bardzo uspakajająco. Jeśli oparzenie nastąpiło w miejscach niedogodnych do moczenia, w takim

razie należy je zastąpić okładami, odnawianymi co parę minut, aż do ostatecznego zniknięcia bólu.

**Co się dzieje w Końskowoli?** (Kro. Polskie). Przed kilku tygodniami, między izraelitami osiadłymi w miasteczku Końskowoli, w Lubelskiem, a włościanami wsi okolicznych, wybuchły niesnaski.

Skutkiem tego gospodarze wszyscy ukartowali między sobą, że pod karą surową nikt z nich nie będzie kupował nic, ani też sprzedawał izraelitom końskowolskim.

Trzeci tydzień już mija, a włościanie ściśle przestrzegają zawartej umowy; wszelkie artykuły spożywcze wyprzedają na targach miasteczek okolicznych, rzeczy zaś niezbędne w gospodarstwie kupują w kilku sklepach, założonych niedawno w Końskowoli przez chrześcijan; nawet pieczywo dowożą im piekarze z Nowej Aleksandryi.

W obawie gorszych następstw, izraelici miejscowi wyprowadzają się do miast oddalonych o mil kilkanaście, mieszkańcy bowiem bliżej leżących osad nie chcą pozwolić im się osiedlać u siebie, wychodząc ze słusznej zasady, iż za przykładem gospodarzy mieszkających w okolicach Końskowoli, poszliby zapewne i włościanie innych miejscowości.

Znaczenie szarady z Nru 26 „Niedzieli“:

Lipiec.

## ZAGADKA.

Bez czego człowiek nie jest?

## Ceny targowe z tygodnia.

Nazwa zboża		L w ó w				Kraków				
		z a 100 K i l o								
		od		do		od		do		
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	
Pszenica	{	biała . . . . .	7	—	9	10	8	25	9	—
		żółta . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
		czerwona . . . . .	8	—	8	50	8	25	9	30
Żyto . . . . .			6	—	7	50	6	80	7	30
Jęczmień . . . . .			—	—	7	—	7	50	7	25
Owies . . . . .			7	—	7	50	—	23	7	50
Kukurudza . . . . .			—	—	—	—	—	—	—	—
Groch . . . . .			—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka . . . . .			—	—	—	—	—	—	—	—
Proso . . . . .			—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczyna	{	czerwona . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—
		biała . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—

We Lwowie i Krakowie targ słaby, brak kupujących — ceny żyta spadają.

## Korespondencya od Redakcyi.

P. J. K. w Tarnowcu. Wiersza: Starzec nad grobem drukować nie możemy.

Janowi Bermat z Starej Wsi i Kółku rolnicz. w Miłowie: kłószczki w przyszłym tygodniu wysłamy.

Prenumeratorem z Biadolin: Książeczkę Król Bolesny Jezus Chrystus dostać można w każdej księgarni we Lwowie czy Krakowie.

P. Bogu. Tom. w Gródku: Poematu jego jako nie posiadającego przymiotów wymaganych w tego rodzaju utworach, drukować nie możemy.

Nakładem Drukarni Ludowej

wyszła z druku

**KSIAŻKA do NABOŻEŃSTWA**  
dla młodzieży szkół ludowych.

odpowiedna na nagrody

ułożył ks. L. Z. K.

z aprobatą władzy duchownej.

Cena egz. brosz. 20 ct. — w płótno oprawnego 35 ct.